

---

sobota, 21.09.2019

## 25. Niedziela Zwykła - czyżby pochwała oszustwa?

Historia jak z pierwszych stron gazet. Pewien człowiek odpowiedzialny za duży majątek zostaje przyłapany na malwersacji. Niewątpliwie straci stanowisko. Perspektywa pracy fizycznej go przeraża. Nie jest również w stanie znieść wstydu zebrania. Wobec groźby utraty posady zaczyna tak zarządzać finansowymi sprawami swego pracodawcy, aby zabezpieczyć się na przyszłość. W tym celu częściowo umarza, na niekorzyść swego pracodawcy, zaległe długi, licząc, że gdy straci stanowisko, dłużnicy okażą mu wdzięczność.

Dalej jednak analogia się kończy – tutaj drogi współczesnej kultury i Ewangelii się rozchodzą – gdyż pracodawca, kiedy dowiaduje się o poczynaniach swego pracownika, nie potępia go; wręcz przeciwnie, chwali go za roztropne postępowanie. Jego przebiegłość, umiejętność zabiegania o przyszłość, zostają przedstawione jako przykład do naśladowania. Nie chodzi tutaj jednak o pochwałę oszustwa. Nie taki jest sens przypowieści. Jezus, wzywając swoich uczniów do podobnej postawy, zaleca jedynie „synom światłości”, aby byli roztropni i przewidujący, aż do granic sprytu, jak „synowie tego świata”, czyli ludzie zaangażowani bez reszty w sprawy materialne. Godna pochwały jest tylko troska pracodawcy o przyszłość, nie zaś sposób, w jaki się owo zatroskanie wyraziło.

Inny bowiem ma być cel naszego postępowania. Nie dobra doczesne, lecz dobra duchowe. Dla uczniów Chrystusa ważna jest nie przyszłość na ziemi, ale przyszłość „w wiecznych przybytkach”. Narzędziem pomocnym do osiągnięcia tego celu może się stać nawet „niegodziwa mamona”, czyli dobra, do których przywiązujemy się w sposób przesadny, niewłaściwy, niekoniecznie te zdobyte nieuczciwie. Mamy wykorzystywać dobra tego świata, by służyć ludziom, ponieważ sami jesteśmy jedynie rządcami tego, co otrzymaliśmy od Boga. Jest to droga do niebiańskich dóbr, które jako jedyne mają rzeczywistą wartość. Jeśli oszuści mogą zyskać na nieuczciwie nabytym majątku przyjaciół, o ile więcej dobrego może osiągnąć chrześcijanin, który umie odpowiednio wykorzystać majątek, to znaczy dzielić się nim z prawdziwie potrzebującymi.

Niesprawiedliwi nierzadko wkładają znacznie więcej energii w dokonywanie zła niż chrześcijanie w pomnażanie dobra. Jezus zarzuca nam lenistwo w służbie Bożej: grzech, który rzadko traktujemy poważnie, choć należy on do siedmiu grzechów głównych - chciwość.